

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających od-
 powiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok
 w Polsce 20 kor lub 15 marek, za granicą 25 koron. — W Ameryce 2 dolary. — Numer pojedynczy 60 hal.

OBWIESZCZENIE.

MINISTERSTWO SKARBU

zaprasza do podpisywania, uchwalonych przez Sejm Ustawodawczy dnia 27 lutego r. b

Dwóch Pożyczek Państwowych

a) Długoterminowej i b) Krótkoterminowej

na warunkach następujących:

POŻYCZKA DŁUGOTERMINOWA będzie spłacona w przeciągu 45 lat od daty wypuszczenia przez wylosowanie jej obligacyi

POŻYCZKA KRÓTKOTERMINOWA będzie spłacona w przeciągu lat pięciu.

Stopa procentowa obydwu pożyczek wynosi 5 od sta

Przy wprowadzeniu przyszłej waluty polskiej pożyczka długoterminowa będzie przeliczona po kursie o 10% wyższym
 od kursu, ustalonego dla znaków obiegowych.

Kupony obydwu pożyczek są wolne od podatków od kapitałów i rentowych, można nimi płacić podatki państwa.

OBLIGACYE POŻYCZEK będą przyjmowane narówni z gotówką przez państwowe urzędy przy zapłacie na ziemi, inwen-
I KUPONY DO NICH tarz i urzędzenia, dostarczone przez nie przy przeprowadzeniu parcelacyi i innych reform rolnych.

OBLIGACYE mają wszelkie prawa papierów pupilarnych, będą przyjmowane w pełnej wartości nominalnej, jako
OBYDWU POŻYCZEK wadya przy licytacyach, kaucyje akcyzowe i celne, kaucyje przy zawieraniu kontraktów ze skarbem,
 kaucyje, składane do depozytów wszelkich instytucyi rządowych w wypadkach, gdy prawo przewiduje składanie kaucyi
 pieniężnych, oraz będą przyjmowane bez opłaty na przechowanie przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i Pocztową
 Kasę Oszczędności.

Procenty od pożyczki długoterminowej są płatne na podstawie zwrotu kuponów dnia 1 kwietnia i 1 października
 każdego roku, od pożyczki krótkoterminowej — w dniach 1 stycznia i 1 lipca każdego roku.

OBLIGACYE OBYDWU POŻYCZEK BĘDĄ PRZYJMOWANE 1) Pożyczki będą udzielane do wysokości 80% nominalnej
 przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i jej Oddziały 2) Pożyczki te są oprocentowane na 5 1/2, rocznie.
do lombardowania

Przy wprowadzeniu zamierzonej pożyczki przymusowej obligacye pożyczki krótkoterminowej będą przyjmowane narówni
 z gotówką po kursie nominalnym (sto za sto), pożyczka zaś długoterminowa będzie zaliczona do pełnej wysokości przy
 rozkładzie zamierzonej pożyczki przymusowej rentowej.

Obligacye obydwu pożyczek wypuszczają się w odcinkach po: 100, 500, 1000, 5000 i 10.000 marek polskich.

Subskrybcyce przyjmują wszystkie oddziały Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej, Pocztowa Kasa Oszczędności i Urzędy
 pocztowe, Kasy skarbowe i Urzędy podatkowe, Banki prywatne, Kasy i Instytucye, upoważnione przez Ministerstwo Skarbu.
 Do czasu wydrukowania obligacyi obydwu pożyczek będą wydawane świadectwa imienne, które będzie można przedać na
 inne osoby za zawiadomieniem instytucyi, która je wydała. Świadectwom tym przysługują wszystkie prawa, przysługujące obligacjom
 Asygnat. Polskiej Pożyczki Państwowej z roku 1918, subskrybowanej w złocie, będą przyjmowane na wpłaty nowych
 pożyczek według kursu, ustanowionego przez ustawę sejmową z dnia 24 marca przez przyznanie im kursu uprzywile-
 jowanego w czterokrotną wysokość ich wartości nominalnej.

Ministerstwo Skarbu, wyposażając Pożyczki Państwowe w różne prawa i przywileje, z których one korzystają, imo powoływa pro-
 centowe, starając się warunki tych pożyczek zrobić jaknajbardziej korzystnymi dla spełniającego, celów wszelkich, aby
 zarówno subskrybocy pożyczek, jak i ich spłaty i wypłacenie procentów, uszyły najkorzystniej i dogodniej dla wszystkich.

Plebiscyt czy komedia?

Niema mowy nawet o tem, aby Polska mogła uważać za bezstronny i sprawiedliwy plebiscyt to, co widzimy na Śląsku, Orawie i Spiszu. Niech sobie nazywa kto chce i jak chce obecne wypadki, niech próbuje udowodniać nam, pod niebiosa wynosząc, bezstronności koalicyjnych rządów, niech prawi o koniecznościach dyplomatycznych, o grze politycznej — nie pomoże nic i nie zmieni powszechnego przekonania, że nie mamy do czynienia z plebiscytem, tylko z jego nieudaną namiastką najgorszego rodzaju, że nie widzimy wykonania szlachetnych zasad Wilsona, tylko komedię, odstraszącą raz na zawsze wszystkie narody od godzenia się na tego rodzaju rozstrzygnięcie. Plebiscyt, którego głównem zadaniem jest pokojowe osiągnięcie porozumienia w sprawie granicy między dwoma narodami, staje się w takich warunkach, jakie widzimy na ziemi śląskiej, orawskiej i spiskiej, nie tylko obrazą sprawiedliwości i bezstronności, nietylko otwarciem drzwi naścież walców obu przeciwników — ale wprost zażewiem nowych sporów i podniecaniem do nowych starć.

W tej postaci, jaką dzisiaj przybrała plebiscytowa komedia, nie uznamy nigdy wyników głosowania. Wolna przed nami droga do innych sposobów odzyskania ziemi spiskiej i orawskiej — i tej nie zaniebawimy. My pierwsi w Polsce godziliśmy się na plebiscyt, my pierwsi przedstawiliśmy Czechom takie załagodzenie sąsiedzkiego sporu — potrafimy być również pierwsi w szukaniu innych dróg, zmierzających do obrony naszej ziemi.

Oddanie w ręce czeskich urzędników, żandarmerów i strażników skarbowych całej władzy, brak jakiegokolwiek ukracania setek czeskich nadużyć i gwałtów, ustawiczne aresztowania i bójki, konfiskowanie polskich gazet i odezw, odbieranie żywności, rozbijanie wieców i zgromadzeń, niweczenie wszelkiej polskiej działalności przed głosowaniem, wreszcie nieprzyznanie prawa głosowania dolnie Popradu i Czaczanską ziemi — oto spis zupełnie wystarczających zarzutów przeciw ważności plebiscytu!

Jawnem dążeniem Czechów jest wyrzucanie wszelkich wpływów polskich przed głosowaniem i urządzenie tego głosowania jak najprędzej, przyczem na tydzień, dwa przed oddawaniem głosów mogą nawet usunąć swą żandarmeryę i strażników, zgnębiwszy ludność do tego stopnia, że nadal nic a nic nie będzie wiedzieć o Polsce, że pójdzie głosować pod wrażeniem czeskich kłamstw i czeskiej pięści. Na to wskazuje ogłoszenie układania list uprawnionych do głosowania do 15 maja. Ale i na to nie możemy się zgodzić. Orawa i Spisz są zaledwie miesiąc podane rządowi Komisji Cieszyńskiej, a co najważniej-

sza, widzimy tylko rządy czeskie; o jakiegokolwiek władzy koalicyjnych przedstawicieli nawet dzieciom w bajkach niemożna już powtarzać.

W beznadziejnem położeniu zwróciliśmy się w tych dniach do tego, który w swych słynnych punktach, wyraźnie wypowiedział się za swobodnem rozstrzygnięciem narodów o własnej przyszłości. Niechaj osądzi prezydent Ameryki, czy w istocie może być mowa o swobodzie, o bezstronności i sprawiedliwości w takich warunkach, jakie przeżywa Śląsk, Spisz i Orawa. Niech przysła na nie szczęśliwą ziemię swego przedstawiciela, niech poleci mu zbadać jak w urągający jego szlachetnym zamiarom sposób robi się z plebiscytu — komedię!

A jeżeli nie odniesie skutku nasz głos, niedomagający się niczego innego, jak tylko sprawiedliwości, bezstronności i swobodnego szerzenia prawdy o Polsce, to z tą chwilą przystaniemy oglądać się na pośrednictwa. Wyczerpawszy wszelkie środki, skierujemy się na jedyną i oddawna jedyną właściwą drogę. Dajcie sobie sami radę!

Bogactwa Polski.

II. Ludność.

Rozmaici ludzie mieszkają na ziemi polskiej, a jest ich z górą 30 milionów, różnie żyją, różne mają zwyczaje, rozmaite ubrania noszą, nawet religia ich nie zawsze jest ta sama, ale czy to katolicy, czy protestanci, kalwini, kiedy w Polsce żyją, wszyscy są Polakami i jedną mają ojczyznę. Nawet i wrogowie nasi przyznają, że w Polsce każdy doznawał dobrego przyjęcia — w Polsce nigdy nie było prześladowań obcych wyznań, tak jak w sąsiednich krajach. Toć u nas bywali nawet mahometanie, którzy tak się przywiązali do Polski, że osiedlali się w niej na stałe, a dziś nawet jest oddział tatarski, który bije się razem z wojskiem naszym za swą przybraną ojczyznę — Polskę.

Największym skarbem narodu jest jego charakter, jego siła, praca, wytrwałość i wola.

Jakim jest charakter narodu polskiego?

Ludność polska jest niezwykle pracowita i wytrwała. Pracowitość i wytrwałość chłopu, który zdołał zasilać kraj pieniędzmi, w pocie zarobionymi w Ameryce, zdobyła temu chłopu uznanie na świecie. Robotnik nasz ceniony jest wszędzie za swą sumienną pracę i wszędzie do niej poszukiwany. Naród nasz jest odważny, daje żołnierza jednego z najlepszych między armiami europejskimi.

Dlatego też Polska dźwigała się szybko po największych klęskach, gdy tylko ręk nie miała skrępowanych przez obcych. Dlatego rozkwitała szybko po wszystkich najazdach i spustoszeniach tatarskich i innych.

Pracowitość, żelazna wyrwalność, a nieraz upór pogodnego i wesołego ludu polskiego — to największy skarb narodu.

Nie trzeba myśleć, że lud polski — to jednakowa milionowa masa, która niczem się między sobą nie różni. Jak kobierzec wzorzysty jest jeden, choć kwiaty przeróżne i rozmaitych kolorów, wśród srebrnych nitk są na nim utkane — tak wśród srebrnych wstęg rzek polskich rozsiadły się rozmaite plemiona, każde inne. rozmaite i strojem — i obyczajem — i nawet czasem różnicą mowy innej — a przecież wszystkie jedne, wszystkie polskie. Mazurzy — niezmiernie pracowici i wytrwali. Oni to swoją pracą rozszerzali granice Polski, przez zdobywanie pługiem coraz nowej ziemi wśród nieużytków i wśród obcych ludzi na wschodzie, Krakowiacy — przecudni w stroju i jedyni w tańcu. Łowiczanie; Kurpie — lud leśny, który w lasach żyje o prastarych zwyczajach, lud, który nigdy pańszczyzny nie zaznał. Ślązacy, którzy zachowali stare zwyczaje i mowę starodawną polską wtedy, kiedy szlachta i mieszczaństwo niemczyły. Oni to uratowali Śląsk dla Polski! Kujawiacy — których pieśni niezwykle piękne wślawiły się przez to, że wielki muzyk polski, Szopen — na temat pieśni tych cudnie stworzył melodye, na całym świecie sławne. Poznańczycy, którzy mają największe w Polsce zdolności do handlu i najlepší gospodarze na roli. Kaszubi, którzy uratowali dla Polski morze Bałtyckie, tak jak Ślązacy Śląsk. Górale, lud wielkich zdolności i wytrzymałości. Spiszacy i Orawiacy, którzy strzegą dla Polski najpiękniejszego kąta ziemi naszej, jakoby ogrodu zdrowia, do którego, da Bóg, wkrótce z całej Polski wielkiej i milionowej zjeżdżać będą ludzie po zdrowie.

Któż w Polsce tym ludem polskim będzie rządził? Lud sam! Właśnie ten lud pracowity będzie rządził co widzimy! On już rządzi, bo w Sejmie polskim większość mają chłopci i wogóle ludzie pracy.

Najlepszy dowód tych rządów jest w tem, że ten właśnie lud uchwalił niedawno w Warszawie na Sejmie reformę rolną, przez którą każdemu pracującemu na roli ma być zapewnione otrzymanie na własność wystarczającej ilości roli z wielkich posiadłości skarbowych i pańskich.

Każdy, kto ten lud zna, przyznać musi, że jest on materiałem doskonałym do wzniesienia potężnego państwa polskiego, w zgodzie żyjącego z najbliższymi sąsiadami.

H. K.

Pańszczyzna w dwudziestym wieku.

Niedzica na Spiszu, 25 kwietnia.

Z wielką nieśmiałością, zgrubiałą od pluga ręką, biorę pióro i piszę jak umiem do p. Redaktora „Gazety Podhalańskiej” te parę słów zapytania. Jestem

to nieszczęśliwym „zelarzem” z Niedzicy i chciałbym się dowiedzieć, czy dla mnie i dla takich jak ja, nigdy lepsza nie zaświeci dola? Czy choćby na ten przykład górale spiscy głosowali za Polską, to polski rząd dopuści, abyśmy my, a jest nas takich do zamku niedzickiego przynależnych dziesięciu — dalej w takim uciemżeniu żyli.

A bieda nam wielka. Siedzimy oto w pańskich chatkach, a i zabudowania gospodarskie są pańskie i żyjemy Bóg widzi jak plono z tego, co nam się urodzi na łąkatku ziemi, który ma półtora morga na polską miarę. Za ten dach nad głową, dla nas i dla naszego bydła i za ten kawałek ziemi odrabiać musi każdy z nas 132 dni na rok na pańskim. — Raniutko woła nas pański gazda na robotę na pańskim polu, a o zmroku schodzimy z tej pracy. Roboty ona strasznie ciężka się wydaje, bo człowieka poganiają na niej nikiel bydlę, ani na podobniadek, ani na podwieczerek wytchnienia niema i chwili, jeno jak ten wół w jarzmie pracować trza, od rana do południa, a od obiadu do zmroku. „Grule” z „kapką” mleka nieokraszzone, bo na omastę nas nie stać, czasem kawałek „moskalika” i trochę krup i kapusty, oto nasze pożywienie. Dziw i łaska boska, że człek nie padnie nieraz na polu, boć jadła tego niema nigdy tyle, co byś się najęść mógł do syta.

A jeszcze mamy tutaj i takie uciemżenie. My som ludzie prości, nie rozumiemy się na języku niemieckim, a nasz pan rządca dniówkę odrabianą na pańskim, zlicza nam na kwitkach i po niemiecku na nich pisze. A przy końcu roku te kwitki nam liczą razem. Ale i my sobie rachujemy każdy dzień na pańskim odrobiony, boć przecie dobrze w kościach naszych go czujemy i zawsze tak bywa, że nasz rachunek inaczej wypada jak pana zarządcy. Zawsze o parę dni więcej odrobić na pańskim musimy. A takich zelarzy jest u nas dziesięciu, a na zaniku fałszyńskim też są, więc my się pytamy pana redaktora, czy to prawda, że w Polsce nigdzie już od dawna ludzie pańszczyzny nie robią i czy to prawda, że jakby Spisz przypadł Polsce, to nasze uciemżenie by ustąpiło, bo my nie wiemy, czy toby ono tak być mogło, choć tak nam mówią różni ludzie, co teraz wedle tego p'ebiscytu na Spisz z Polski przychodzą. Niski ukłon od nas wszystkich biedaków srodze uciemżonych, zasyłamy p. redaktorowi i o odpowiedź pokornie go prosimy.

Zelarz z Niedzicy.

Odpowiedź Redakcji. Polska nie dopuści nigdy do tego, aby na jej ziemiach pozostał choćby ślad pańszczyzny. Zapytajcie się, Niedziczanie, gospodarzy polskich, czy słyszeli kiedy, aby u nas w dzisiejszych czasach było takie uciemżenie iżby komornik 132 dni w roku odrabiał swemu panu.

Pierwszą naszą rzeczą będzie po przyłączeniu Spisza do Polski natychmiast zmienić Waszą nie-

szczęsną dolę. Przeczytajcie sobie naszą książeczkę o reformie rolnej w Polsce; z niej dowiedziecie się, ile ustaw uchwalił polski Sejm dla korzyści chłopów. Pańszczyzna pod polskim rządem musi ustać i nie wróci nigdy.

Zarazem widzicie z tego, jacy są Czesi. Złote góry obiecują, a co robią? Siedzą na tym Spiszu od roku przeszło, a dotąd ani nie spojrzeli na Waszą niedolę i uciemiężenie. Bo co ich tam obchodzi, że spiski chłop cierpi nędzę. Gdyby się troszczyli o Wasze życie, toby dawno znieśli pańszczyznę; a tymczasem my z Polski pierwsi przypominamy, żeście nieszczęśliwi i zobowiązujemy się ulżyć Wam, gdy tylko zajmiemy Spisz.

W sprawie zniżek kolejowych

dla kolonistów nabywających ziemię z parcelacji oraz ustanowienia delegatów powiatowych Głównego Urzędu Ziemińskiego.

Z Delegatury krakowskiej Głównego Urzędu Ziemińskiego otrzymujemy następujące pouczenie: Ze zniżek kolejowych w myśl rozporządzenia Ministra Kolei żelaznych mogą korzystać: a) pełnomocnicy grup osadników, którzy jadą w celu obejrzenia sparcelowanych terenów i zawarcia umów; b) oddzielne rodziny przenoszące się ze swym ruchomym mieniem, lecz bez inwentarza i c) grupy osadnicze, względnie oddzielne rodziny, przenoszące się wraz ze swoim mieniem i żywym inwentarzem.

Pełnomocnicy grup osadniczych uzyskują zniżkę, jeżeli przedłożą poświadczenie gminy, że jako pełnomocnicy jadą imieniem przynajmniej 10 rodzin w celu oglądnięcia parcelowanych majątków. Z ulgowego przejazdu korzystać mogą pełnomocnicy grup nie więcej jak trzy razy. Również wymaga się, aby w poświadczeniu podano, czy i komu koloniści sprzedali dotychczasowy majątek i czy nie prowadzą spekulacji ziemią. Wszyscy interesowani muszą wyraźnie mieć w poświadczeniu podane, w jakim charakterze, a więc np. pełnomocnik imieniem 10 ciu rodzin, udają się na wschód i na kresy. Od 1 maja b. r. będą wydawać zaświadczenia o zniżki kolejowe delegaci powiatowi Urzędu Ziemińskiego ustanowieni dla poszczególnych powiatów. Zarówno w sprawach zniżek kolejowych, jak i parcelacji i t. p. należy zwracać się do delegatów powiatowych na miejscu, a nie przyjeżdżać jak dotychczas do Krakowa lub Warszawy.

W sprawie uprawy tytoniu.

Posel sejmowy p. Bednarczyk donosi nam, że w dniu 29. kwietnia podał w Sejmie nagły wniosek w sprawie zezwolenia ludności w powiatach, nieobję-

tych jeszcze poprzedniem zezwoleniem Ministerstwa skarbu, na uprawę tytoniu na własną potrzebę. Po odbytej w dniu 30. kwietnia rozmowie z ministrem skarbu oświadczył minister, że godzi się na zasiewanie i uprawę tytoniu na całym obszarze Polski dla własnego użytku na przestrzeni najwyżej do 10 metrów kwadratowych. Od krzaków tytoniowych rząd będzie pobierać nieznaczną opłatę. Zatem każdemu gospodarzowi wolno sadzić tytoń. Niechaj sadi każdy, doradza w liście nasz poseł, aby nie powtarzały się kradzieży tytoniu, aby jeden drugiemu nie zazdrościł i nie pożądał cudzego. Na złodziej tytoniowych przewidziane są surowe kary.

Z niemalą ulgą przeczytają nieszczęśliwi pałace wiadomość, udzieloną przez posła Bednarczyka, którego nadal w imieniu pałących i narzekających na tytoniowe kłopoty prosimy o obronę przed nierozsądnymi zarządzeniami.

Z MOJEGO PAMIĘTNIKA.

Z Kieżmarku do Lubowli.

(Ciąg dalszy).

Śpiew polski w kościołach na Spiszu.

Że w kościołach na Spiszu do niedawna śpiewano polskie pieśni, na to mamy liczne dowody. Dopiero przed jakie 20 laty księża słowaccy zaczęli zaprowadzać pieśni słowackiej z początku tylko podczas mszy św., później i poza mszą św., jak godzinki, które jednakże w niektórych kościołach, jak na przykład w Kacwinie, w Trybiu jeszcze do dziś dnia śpiewają po polsku. Niektóre pieśni polskie utrzymały się na całym Spiszu, jak na przykład „Niechaj będzie pochwalony”, którą śpiewa się zawsze przy zakończeniu nabożeństwa. Inne pieśni znane są tylko w poszczególnych parafiach. Tak „Święty Boże” w Nowej Lubowni i „Gorzkie żale” na Zamagurzu. Kolendy zaś utrzymały się tylko w Starej Lubowni, gdzie na Boże Narodzenie kościół napelnia się rzewnym śpiewem starodawnych kolęd polskich. Niedawno jeszcze chór miejscowy zorganizowany i prowadzony przez organistę nauczyciela, śpiewał te kolędy i niektóre pieśni mszalne. Podczas wojny w nieobecności organisty sama ludność je intonowała i śpiewała.

Rozmawiałem z pewną dziewczyną, która dawniej należała do chóru i wszystkie niemal kolędy, które przedłożyłem jej w „Śpiewniczku” znała doskonale i umiała śpiewać. Sam się nauczyłem od niej kilka kolęd.

W samych Druzbakach ni śladu nie znalazłem dawnych polskich pieśni kościelnych. Tu ani jedna polska pieśń się nie utrzymała. Z opowiadań starszych ludzi jednak dowiedziałem się, że dawniej śpiewano

w kościele po polsku. Wyrugowanie z kościoła polskich pieśni należy przypisać dawnym organistom słowackim, którzy słynęli na całej okolicy, jako sławni i znakomici organiści. Jeden z nich, jak sobie dobrze przypominam, nazywał się Hvioslacki, a był nauczycielem w Wyżnich Drużbakach i w Kolaczkcu. Że organiści ci zajmowali się śpiewem kościelnym, so strzegłem to zaraz w pierwszą niedzielę. Śpiewa tu cały naród zebrany w kościele, zarówno mężczyźni jak i kobiety. Dziewczęta czyli „dziopv“, jak tu nazywają, dyrygują całym śpiewem. Mają też oprócz zwykłego modlitewnika jeszcze 2—3 inne książki z pieśniami, które także noszą do kościoła. Są to przeważnie „fijalki“, czyli śpiewniki słowackie, wydawane w Lewoczy. Nie tylko druk, lecz i poszczególne wyrazy w nich, przypominają czeszczyznę z dawnych czasów, kiedy pepikowie pod rządami Bacha panowali na Spiszu.

Na każde święto przeznaczone są już oddawna osobne pieśni, tak że lud już w domu wie, co się będzie w kościele śpiewać. Do tego musi się zastosować każdy organista. Przy pogrzebie też wszyscy obecni śpiewają wszystkie pieśni pogrzebowe. Z tego wszystkiego można przypuszczać, że dawni organiści uczyli ludność śpiewu kościelnego wzorowo i dokładnie. Wspominał o tem i mój proboszcz, który pamięta, jak organista po nieszpofach nieraz do późnej nocy uczył w kościele.

Naturalną jest rzeczą, że organiści ci starają się zaprowadzić ład i jednolitość w śpiewie kościelnym, a nie mając wcale „śpiewników“ polskich, sprowadzali śpiewniki słowackie, ucząc pieśni słowackich. W ten sposób polskie pieśni zostały pominięte i powoli poszły w zapomnienie tem więcej, że księża słowaccy sami starali się o to, aby dopomóc ruchowi słowackiemu, który właśnie wtenczas się zaczynał w Turczańskim św. Marcynie i wogóle w zachodnich komitatach Słowaczyny, jak w Turczańskim, w Liptowie, w Trenczynie, w Nitrańskim i t. d. i poczynał obejmować też niektóre okolice Spisza, gdzie jednak nigdy nie znalazł podatnego i trwałego gruntu, chociaż później działali tu sławni agitatorzy słowaccy, jak ks. Tomanek w Drużbakach, ks. Blaha i t. d.

Ja, ponieważ co do śpiewu polskiego miałem już z własnego życia przykre doświadczenie, nie miałem wielkiej ochoty do zaprowadzenia go w kościołach drużbackich. Pamiętałem bowiem jeszcze bardzo dobrze przykry fakt, który spotkał mię w Jabtonce Mianowicie, gdy jeszcze jako kleryk pewnego razu w nieobecności organisty podczas mszy św. śpiewałem na chórze „Święty Boże“, „Serdeczna Matko“ i „Z dymem pożarów“ — proboszcz przesłał mi kartkę z temi słowami: „Księżo! Według schematyzmu językiem kościelnym w naszej parafii jest język słowacki — Do śpiewu polskiego potrzeba więc pozwolenia bisku-

piego. Dlatego też proszę śpiewać albo po słowacku albo...“ Zachowałem tę kartkę na pamiętkę.

W Drużbakach z góry byłem przekonany, że ludność niechętnie przyjmie nowe pieśni, gdyż za nadto była przyzwyczajona do starych. Widziałem też niechęć organistów, a w końcu nie chciałem się narażać na ewentualny gniew proboszcza. Wolałem tedy na razie nie ruszać starego zwyczaju. Mimo to przecież spróbowałem raz czy dwa razy uczyć polskich pieśni. Jednakże przekonawszy się, że byłoby to bezcelowym, porzuciłem, zostawiając to na późniejsze czasy, tem więcej, ponieważ słyszałem już głosy, wyrażające obawę o porzucenie starszych słowackich pieśni.

Uczyłem natomiast w szkole, atoli z niewielkim powodzeniem z powodu braku czasu. Tyle o śpiewie kościelnym.

Należałoby jeszcze wspomnieć o innych pieśniach czyli „śpievankach“, jak tutaj nazywają.

Nieraz słyszałem śpiewającą młodzież tutejszą, wracającą z pola do domu wieczorem lub też wędrującą w nocy parobków. Nuta tych pieśni zawsze jedna i ta sama, podobnie jak i na Podhalu. Co do treści, niestety, nie mogę podać żadnej. Nieraz prosiłem dziewcząt, aby mi je śpiewały albo też same spisały. Nic nie pomogło. Wstydzily się mnie, jako księdza. „Śpiewniki“ zebrać poraitby tylko cywil.

Ks. Antoni Sikora

L I S T Y.

Lipnik na Spiszu, w maju

Zapytuję Szanowną Redakcyę, jakim prawem żandarm w Lipniku na Spiszu wbrew postanowieniom Podkomisyi domaga się od podróźnych legitymacyi, wystawionych przez samą Podkomisyę aliancką. Przecież jest to grube nadużycie i lekceważenie uchwał panów z koalicji; wyraźnie przecież ogłosili, że wystarcza legitymacya wystawiona przez gminę. Żandarm nazywa się podobno M. Szpiczka, ale nie wiemy, czy to jego prawdziwe nazwisko.

Jechaliśmy kiedyś na jarmark do Polski przez Niedzicę. Podburzeni przez Czechów parobcy ustawili w poprzek drogi grubą belkę drzewa, niby na to, aby zagrozić drogę ludziom, jadącym do Polski. Omalo nie zламаł nogi mój koń. Proszę w naszym imieniu wnieść skargę do Podkomisyi na czeskich agitatorów. Rzucają oni kamienie i odłamki drzewa na ludzi, jadących do Nowego Targu albo z powrotem. Spisano już protokoły o tych napaściach, ale kary to chyba napaśnikom wymierzą polscy wojacy, gdy będą Czechów wyrzucać z naszego Spisza.

Widzieliśmy się z jednym Łapszanem, który nam pokazywał czeską odezwę, taki jednak, o tem, że Czechy to dobrzy katolicy i z Bogiem żyją w zgodzie. Ale mi

opowiadał ten Łapszan, że w jego wiosce weszli dwaj czescy strażnicy skarbowi do chałupy Jana Habera i potargali obrazek Matki Boskiej częstochowskiej i wyrzucili na ulicę wśród przekleństw na Polaków i na Pana Boga.

Coraz więcej u nas żandarmów, strażników, przebranych żołnierzy, legionarzy i sokolów z Ameryki. Każdy bierze dziennie 700 koron czeskich, a razem robi to miliony. Boimy się bardzo, że jeszcze przed głosowaniem Czesi ściągną z nas podatki na utrzymanie tych bandytów. Pozdrawiam was

Lipniczan.

Sól w Żywieckiem, 25 kwietnia.

Za inicjatywą niez mordowanych w patriotycznej działalności p. Klimowskich, naczelnikostwa stacji kolejowej w Soli odbył się w tej sąsiadującej z zachodnią Orawą i ziemią Czacańską gminie kresowej w niedzielę w dniu 25 kwietnia 1920 wiec plebiscytowy przy licznym współudziale miejscowej i okolicznej ludności. Wrogowie nasi, Czesi, widocznie o wiecu u nas wezas powiadomieni, wzmocnili swe graniczne patrole i sąsiadów naszych z Orawy i Czacy na wiec nie dopuścili. — Wiec zagał prezes komitetu p. St. Klimowski; poczem delegowany na wiec z ramienia Komisaryjatu plebiscytowego w Żywcu naczelnik gminy Ujsół i znany w szerokich kołach naszego powiatu działacz, p. Józef Długosz, wygłosił płomienną mowę, w której skreślił męczeńskie dzieje ludności obszarów plebiscytowych, wykazał działanie Czechów, zmierzające do wydarcia nam tych prastarych i drogich dzielnic naszych, a zagrzewając serca obecnych otuchą wskazał na słuszne prawa nasze do posiadania tych ziem i zakończył swe przemówienie wezwaniem do czujności i pogotowia, by na dany znak, gdyby tego zaszła potrzeba, uderzyć w czynów stał i zdradzieciskich Czechów przepędzić tam, gdzie się im być należy. — Burzą oklasków wyrazili wiecownicy swą zgodę na to wezwanie.

Następny mówca p. Rudolf Jamka, kierownik szkoły z Ujsół nawotywał do pracy w jedności i zgodzie. W tych bowiem czynnikach nasza siła i moc niepożyta.

Potem p. Jan Habdas, rolnik ze Soli, uwydatnił krzywdę, jakiej doznaje ziemia Czacańska przez to, że jej nie objęto plebiscytem i wzywał do wyłożenia wszystkich sił w narodzie, by tę krzywdę usunąć, aby błąd ten koniecznie naprawić.

Wkońcu p. Adam Kroczek, kierownik szkoły w Soli wskazał na ważność przeżywaną chwilę walki plebiscytowej i wezwał obecnych do uchwalenia następujących rezolucji:

Zebrani na wiecu w dniu 25 kwietnia 1920 r. w Soli zakładają uroczysty protest przeciwko gwałtom czeskim, popełnianym na ludności obszarów plebiscytowych: Cieszyńskiego, Spisza, Orawy i Czacy, ślą

tej ludności słowa uznania i podziwu za jej męski hart w obronie słusznych praw polskich do tych ziem, zasyłają tej męczonęj ludności słowa otuchy i stwierdzają uroczystie, że Polska nie może się zrzeknąć nigdy tych ziem, a zebrani jako najbliżsi tych ziem sąsiedzi staną w pierwszych szeregach, gdyby zaszła potrzeba dochodzeń praw do tych ziem z bronią w rękę. Zebrani apelują do ukochanego Naczelnika państwa i władz polskich, by ukroczyły swawole Czechów na obszarach plebiscytowych i wywalczyły należne ziemi Czacańskiej prawo przynależności do Polski, choćby nawet i bronią, a zebrani ślub uroczysty składają i gotowość swą na ten moment deklarują, że wszyscy jak jeden mąż, nawet starcy i dzieci i inwalidzi-kalecy, a nawet i kobiety staną w szeregach walczących w obronie świętych praw do tych ziem naszych.

Obie te rezolucje zebrani wśród podniosłego nastroju jednomyślnie uchwalili. Przy sposobności tego wiecu złożono 142 mk. na cele plebiscytowe, poczem wiecownicy w uroczystym nastroju rozeszli się do domów.

Na cele plebiscytowe złożyli na ręce redakcji naszej gazety: Stanisław Klimowski 20 K, Jan Habdas 22 K, Eugeniusz Nawrocki 20 K, Jan Bury 3 K, Michał Klimas 2 K, Adam Kroczek 7 K, Józef Słowak 2 K, Marcin Klimas 2 K, Wilhelm Kordes 5 mk, Józef Kubica 4 mk., Stanisław Bułka 10 mk, Jan Kręci chwał 2 K, Wojciech Kubica 1 mk., Majcher Kubica 2 K, Jan Hotek 2 K, Józef Włoch 4 K, Józef Koplec 8 K, Józef Stańco 2 K, Józef Płowucha 2 K, Jędrzej Stańco 1 mk., Michał Płowucha 10 K, Józef Tomala 2 mk., Jan Stańco 2 K, Jan Płowucha 10 K, Józef Płowucha (b. wójt) 21 mk, Karol Płowucha 4 K, Stanisław Płoskonka 20 K.

Uczestnicy.

Podczerwone, w kwietniu 1920.

W zeszłym roku w jesieni odbyły się u nas wybory do Rady gminnej. Nie weszli do nowej Rady ani ówczesny wójt Jan Kwak, ani Maciej Kania, pełniący czynność sekretarza gminnego. Z tego powodu wpłynął na ręce starostwa rekurs. Ciągnęło się to z górą pięć miesięcy, a cała ludność starała się, by zatwierdzono nowe wybory, gdyż dotychczasowe rządy wszystkim się sprzykrzyły. Aż Maciej Kania, inicjator rekursu widząc, że wyborów nie zdoła obalić, i na sprawę przewleka, zrzekł się bezpodstawnego rekursu.

W dniu 13 kwietnia b. r. obrano Zwierzchność gminną, w skład której weszli nowi członkowie, jedynie zastępcą wójta został ponownie obrany Andrzej Podczerwiński. Rozchodziło się o sekretarza; jest wielu zdolnych w gminie, którzy przy pomocy i pouczeniu przez kogoś, znającego się na sekretarstwie, mogliby z czasem funkcje te pełnić sumiennie. Nauczyciel zobowiązał się bezinteresownie chętnego pouczyć do czasu, aż się włoży do samodzielnej pracy. Słyszac to Maciej Kania, że Rada gminna myśli wy-

konać wolę ludności i zniechęconego „pisarza“ usunąć, począł zbierać zwolenników wśród tych, którzy kandydowali na wójta, a nim nie zostali, a częścią w radnych z przysiółka Koniówki, którym nowa zwierzchność nie zdaje się być na rękę, zwolennikom tłumaczył, że nikt, prócz niego, nie jest w stanie prowadzić sekretarki gminnej. Ze tych paru łatwo obalamuło, więc zaczęli przemawiać za Kanią Maciejem, rozumie się nie otwarcie, jeno po kątach w celu rozzerwania jedności. Brak więc jedności nawet gdy rozchodzi się o wspólne dobro. Lepiej panowie radni weźmijcie się ręką w rękę do pracy koło podniesienia zaniedbanej wioski, by zaprowadzić ład i posłuch, z których to zalet ludność miejscowa się wyzwała za dawnych rządów. Lepiej wspólnie i zgodnie obmyślcie, jak prowadzić gospodarkę gminną, bo mimo, że Podgórzewo jest bogatą gminą, to w kasie gminnej są tylko długi. Zaś ludzi, których cała ludność nie darzy zaufaniem, radni nie mogą Zwierzchności gminnej narzucać do żadnej czynności. Po co poza tym narzekać na wyzysk nieuczciwych ludzi, a w oczy tym samym starać się pochlebić: czy tak postępują ludzie stałego charakteru?

W końcu, że boją się u nas ludzi uczciwych, świadczy postępowanie Rady gminnej w dniu 25 kwietnia b. r. Miano w tym dniu obrat oglądacza bydła; większość radnych nie zgodziła się na proponowanego gospodarza, a jedynie tem zarzut swój poparła, że byłby za uczciwym oglądaczem.

Tyle pod r. zwagę ludzi rozumnych, którym nie chęć urzędowania leży na sercu, lecz myślą i dążą do poprawy stosunków w gminie.

Jeden z radnych.

Zwycięstwa na Ukrainie.

Na Ukrainie prą nasze wojska w dalszym ciągu za bitye armie bolszewickie ku Dnieprowi. Walki toczą się obecnie koło Fastowa w odległości koło 40 kilometrów od Kijowa. Tu stawiają opór zacięty Rosjanie, sełgnąwszy na obronę prawego brzegu Dniepru wielkie siły. Z polskiej strony w dotychczasowych zwycięstwach brały udział armie generałów Iwaszkiewicza i Listowskiego. Żołnierz polski odznaczył się niezmiernie w ostatnich walkach. Komunikat urzędowy wymienia bardzo znaczne zdobycze w materiale i jeńcach. Od 25 kwietnia do 1 maja wzięto do niewoli 25 tysięcy jeńców, nadto zabrano Rosyjanom 120 armat, 418 karabinów maszynowych, dwa pancerne pociągi, dwa automobile pancerne, dwa czołgi, trzy areoplany, trzy stacje radiotelegraficzne, znaczną ilość parowozów i wozów kolejowych, amunicję, tabory i składy żywności.

Wrażenie zwycięstwa jest w całej Europie wielkie. Rzecz prosta, że jeszcze zawsze nie z tym się liczą, który jest słaby, ale z tym, który jest silny i nie daje się pokonać. Najbardziej bolą nasze zwycięstwa Czechów i Prusaków; ostatni jawnie pomagają Rosyjanom przeciw Polsce. Czesi zaś obawiają się, że po zawarciu pokoju z Rosyją, Polska nie zapomni o ich postępowaniu na obszarach plebiscytowych. Wreszcie ogłoszenie niepodległej Ukrainy przez Polskę psuje czeskie plany; chcieli bowiem Czesi mieć przez Ukrainę korytarz do Rosyi i w ten sposób okrążyć Polskę ze wszystkich stron. Polityka polska niweczy ich zbrodnicze zamiary.



Obchód 3 Maja urządzono na Podhalu uroczystość tak w Nowym Targu, jak i w Zakopanem, oraz w niektórych wsiach. Odbyły się uroczyste nabożeństwa, pochody z przemówieniami, przedstawienia i zbiórki uliczne na cele oświatowe. W Nowym Targu urządzono 3 maja wielką uroczystość wojskową, połączoną z połową mszą na rynku, kazaniem wojskowego kapłana i przemówieniami przedstawiciela miasta i zarządu Towarzystwa Szkoły Ludowej. W uroczystościach braли udział zaproszeni przez T. S. L. Spiszacy i Orawcy.

Nie możemy się wstrzymać przy tem od zaznaczenia braku organizacyi. Co rok urządzamy obchody, a zawsze nam niedostaje zdolności sprężystego zorganizowania uroczystości. Same dobre chęci nie wystarczą. Tak było i teraz w przyjęciu gości z obszaru plebiscytowego; z wyjątkiem wprost wzorowo urządzonych przez pp. Mro zezaków przyjęcia, reszta programu kulała.

Wreszcie jedna uwaga, może niemiła pod adresem tych, którzy dzień 3 Maja ustalili jako święto narodowe. Póki uświadamienie narodowe nie przesiąknie wszystkich warstw ludności, póty takie dni nie będą nawet w przybliżeniu prawdziwie narodową uroczystością. Wolelibyśmy nawet zniesienie narazie tego święta, niż jego położone wykonanie (otwieranie sklepów, handel na rynku i t. d). W obecnych zaś czasach powinno być dniem wyteżonej pracy dla dobra Ojczyzny.

W Bańskiej spaliły się 2 maja pod wieczór cztery gospodarstwa, wraz ze wszystkimi zapasami zboża, oraz jedną krową. Szkoda bardzo znaczna. Przyczyna pożaru nieznana; wedle jednych, miały się dzieci bawić się zapłkami w stodole, wedle drugich, zapaliła się stodoła wskutek nieostrożności, przy paleniu fajki.

Z Polhory na Orawie donoszą o nowych nadużyciach i gwałtach Czechów. Żandarmi i strażnicy czescy

nie pozwalają ludności udawać się do Polski dla zakupu towarów. Wszystkie wsi okoliczne cierpią natkniwly głód pod czeskiemi rządami, Czesi zaś chcą widać Orawców ogłodzić przez zakaz przekraczania granicy. Jest to bezprawie niesłychane, gdyż rozporządzenie Podkomisji zapewnia w zupełności swobodę udawania się do Polski i przywozu żywności. Bezczelność czeska dochodzi do tego, że gospodarzowi Ignacemu Bandykowi zabrali strażnicy beczkę nafty i 250 kg. ziemniaków, które były przeznaczone dla rozdziatu między mieszkańców Rabezy. Ludność, która przed tem oczekiwała z upragnieniem przybycia alianckich komisji, zawiodła się zupełnie w nadziei obrony przed czeskiemi gwałtami i pod wpływem rozpaczcy pragnie dziś, aby wreszcie skończyły się wszystkie „bezsronne“ komisye, i aby Polacy zbrojnie wypędzili Czechów.

Gdzie bezstronność? W Podwilku na Orawie napadli Czesi i pobili przed dwoma tygodniami jednego ze zwolenników Polski. Wskutek skargi, zaniesionej przed Podkomisję, przyjechała do wsi komisya, złożona z francuskiego oficera i trzech czeskich. Przesłuchano czeskiego wachmistrza, który był sprawcą potyczki, oraz poszkodowanych i świadków. Coż z tego, kiedy tłumaczem przydzielonym Francuzowi był drugi wachmistrz czeski! Można sobie dośpiewać, jak wyglądał protokół zeznań; oczywiście wyszli na tem Czesi jak baranki niewinne.

Schwytanie przemytnika. Ze wszystkich nadgranicznych powiatów przemycają handlarze konie i bydło dla Czechów na Orawę i Spisz. Widać z tego, jaki raj jest pod czeskim rządem i jak kłamia Czesi, opisując Polskę jako kraj, w którym niczego dostać nie można. Przemytnicy ograbiają nas stale, należałoby więc jeszcze surowsze kary niż dotąd wprowadzić. W obecnych czasach przemytnictwo jest ciężką zbrodnią przeciw Rzeczypospolitej Polskiej. Niebezpiecznego przemytnika, żydka, przychwylił w ostatnich dniach w pociągu koło Raby Wyżnej respecyent straży skarbowej z Nowego Targu, p. Wierzbicki, który wraz z wachmistrem żandarmeryi p. Pajdą zrewidował podejrzanego podróżnego. Znaleziono przy nim 10 tysięcy czeskich koron, a w butach formalne pełnomocnictwo wystawione przez czeskie władze na zakupienie i przemycenie 80 koni. W pełnomocnictwie były podane szczegółowo wymiary koni i inne wskazówki. Niebezpieczny ptaszek powędrował do krakowskiego więzienia.

Sprostowanie. Wobec umieszczonej w Nrze 18 „Gazety Podhalańskiej“ kronikarskiej wzmianki pod tytułem: „Nowe łazienki“ upraszam o zamieszczenie następującego wyjaśnienia: Nieprawdą jest, jakoby wanny były obrosnięte grubym pokładem brudu, a prawdą jest, że są rdzawe plamy na niektórych wannyach, ale nie wskutek brudu, lecz powstałe przez

samowolne i bez pozwolenia Zarządu łazienek użycie soli Franzensbadzkiej; tych plam nawet tak ostrym środkiem, jak kwas solny zmyć niemożna. Nieprawdą jest, jakoby kąpielownia nieczyściła wanień przed użyciem kąpeli, jakoby nie było szczotki do mycia wanień i jakoby zarząd nie dbał o to; natomiast prawdą jest że kąpielownia przed użyciem, względnie po użyciu wanny myje i szczotki się jej dostarcza. Dowodem, że zarząd stara się o czystość, jest napis na drzwiach, że każdy gość może żądać wyczyszczenia wanny także sublimatem. Prawdą wreszcie jest, że wiele nawet bardzo wybrednych osób uczęszcza o i uczęszcza do kąpeli i skarg nie podnosi; niema wprawdzie komfortu, ale jest wymagana czystość. Skoro się zaś zdarzyła jakaś niewłaściwość ze strony kąpielowni, lepiej zrobiłby autor notatki udając się z zażaleniem przedowszystkiem do zarządu wedle powszechnie przyjętego zwyczaju; tego nie uczynił weale.

Zarząd łazienek w Nowym Targu

Czechom szkodzą obrazy świętych. W niedzielną dnia 2 maja szedł z Białki do Jurgowa na Spiszu uczeń 3 klasy gimnazyalnej, Jędrzej Płucinski, niosąc obrazy świętych i portret Kościuszki Czesi żandarmami w Jurgowie aresztowali chłopca, przeszukali kieszenie, zabrali niewinne obrazy, przeczem kleli w obrzydliwy sposób i wygrażali pięściami. Po długim czasie uwolnili Płucinskiego, poczem poszli do jego siostry i grozili zemstą za przemykanie papierów przeciw Masarykowi. Widać z tego, jacy są Czesi i uczelnik ich żandarmeryi w Jurgowie, skoro obrazy świętych nazywa papierami wrogiemi dla Masaryka.

Czescy bandyci. W sobotę dnia 1 maja kilku mieszkańców Trybsia ze Spisza niosąc trochę małej zakupionej w Polsce. Czeska straż finansowa w Trybsiu zatrzymała ich wymierzywszy karabiny, i w brutalny sposób przezywała, grożąc zemstą za kupowanie żywności w Polsce. Czesi w jesieni zarkwirowali i kradli, a gdy lud teraz głodny, to nie pozwalają kupować jedzenia. Oto czeskie rządy!

W sprawie budowy kolei Nowy Targ - Szezawnica wraz z połączeniami na Spisz przedłożył 4 marca w Sejmie wniosek poseł Rajski; wniosek i odpowiedź Ministerstwa kolei podamy w najbliższych numerach naszej gazety.

Składki. Na Bursę gimnazyalną 300 Mk, a na Bursę spisko-orawską 300 Mk rotmistrz Newelski. W czasie obiadu oficerskiego w dniu 3 maja złożono na fundusz spisko-orawski 821 Mk i 461 K. Ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie.

Zguba. Dnia 4 b. m. przed południem zgubiono pugilares z żółtej skóry, w którym znajdowało się około 700 Mk i 400 kor. sierocińskich. Uczciwy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem w Administracji „Gazety Podhalańskiej“.

Na dar narodowy dla Naczelnika Państwa złożyli w dalszym ciągu: Szczerbianska Helena drugą ratę dochodu z założonej przez nią biblioteki dla dzieci szkolnych — 77 Mk. 70 fen., mieszkańcy gminy Łopuszna 96 Mk. 60 fen., Dr. Zygmunt Wasiewicz 300 Mk., gmina Kluszkowce przez Sanoka Teofila 25 Mk., Rada miasta Nowego Targu uchwaliła 2000 Mk.

W sprawie wycieczek na tereny plebiscytowe Wycieczki udające się na Spisz i Orawę zechcą przed wyruszeniem poinformować się w Głównym Komitecie Plebiscytowym spisko-orawskim w Nowym Targu o warunkach podróży, więc o sprawach dokumentów podróży, postojów, a przede wszystkim zachowania się podczas wycieczki. Jest to sprawa bardzo ważna, powinni jej przestrzegać wszystkie komitety plebiscytowe i wszyscy podróżnicy, odnosi się bowiem ta uwaga do wszystkich ziem, poddanych plebiscytowi, nie tylko do Spisza i Orawy. Należy pamiętać, że mimo najlepszych chęci nieznaną stosunków można sprawie czasem więcej zaszkodzić, niż przynieść korzyści.

100 i 1000 koronówki przestały być środkiem płatniczym na całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej i nie mogą być od 27 kwietnia wymieniane na gotówkę, ani też przyjmowane na pożyczkę państwową bez specjalnego zezwolenia ministerstwa skarbu. — W najbliższym czasie nastąpi wymiana rubli i wycofanie ich z obrotu.

O nadużycia w rzeźni nowotarskiej. Przed sądem wojskowym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw byłym członkom rzeźni wojskowej w Nowym Targu. Oskarżeni byli обвинieni o bezprawne sprzedawanie mięsa i toju w latach 1918—1919, wskutek czego narazili skarb państwowy na strate kilkudziesięciu tysięcy koron. Po przesłuchaniu świadków okazało się, iż обвинieni Król, Gwóźdź i Kudasik są niewinni, poczem uwolniono ich w zupełności od winy i kary. Oskarżenie przeciw nim polegało na zmyślnem doniesieniu.

W Szafłarach skradziono w ubiegłym tygodniu nocą krowe wdowie Polakowej, zwaną Laszczan. Ślady prowadziły ku Białce, złodziej przeprowadził widać zdobycę na Spisz dla odsprzedania głodującym Czechom.

Czescy kataryniarze. Niedarmo oddawna nazywano Czechów kataryniarzami i szlajfierzami. Oto teraz jeżdżą po wsiach słowackich na Orawie z teatrem lalek i dają przedstawienia. Ludzie śmieją się z tego, a „pepiki“ myślą, że z uciechy.

Z Trzciany na Orawie donoszą, że ostatnią demonstrację przeciw Polakom robili sami oberwańcy, pościgani z okolicznych wsi, nawet z Czech. Prawdziwi Słowacy, nawet żyjący w zgodzie z Czechami, wstydziło się takiej hototy. Uczestniczącym w pochodzie oprócz komuś wyplacał znany przyjaciel czeski, Sziferdek r po 20 koron, nadto dawał cygara i wódkę,

a na końcu sam upił się tak, że go na rękach odniesiono do domu. Ludność słowacka jest oburzona, że Czesi trzymając słowacki sztandar śpiewali czeskie pieśni.

Czeski gwałt. Z Niżnych Łaps na Spiszu donoszą, że agitatorzy czescy wpaśli do domu Jana Habera tutaj zdarli ze ściany mapę Polski, oraz obraz Matki Boskiej i potargawszy na strzepy wyrzucili na ulicę.

Sprostowania. W ostatnim numerze w opisie odczytu w Dąbnie podaliśmy mylnie nazwisko inicjatora wieczoru; jest nim p. Franciszek Zieliński, rolnik z Dębna.

Wypędzenie owiec na hale w Gorcach rozpoczęło się już w pierwszym dniu maja, nie czekając dnia św. Zofii. Widać z tego, że nie boją się już mrozów i większych śniegów. Pogoda dotąd stale się trzymała, chwilowe deszcze, 2 mroźne dni (4 i 5 maja) pomogły wysuszonej ziemi; od 4-go maja ozębno się znacznie, padał deszcz ulewny.

Walka przeciw polskiej marce. Różni spekulanci i wydrwigrosze włóczą się po wsiach i głoszą ludzicom, że marka to nie pieniądz i wyludniają w ten sposób tanią markę, dając w zamian korony. Przestrzegamy jeszcze raz przed oszustami!

Wieści ze świata.

Baczność przed sprzedawczykami! Pod takim tytułem pisze „Dziennik Starogardzki“: „Zwracamy się do wszystkich rodaków z gorącą prośbą, aby nikt nie sprzedawał Stanisławowi Kluzowi, przybyszemu z Rzeszowa w Małopolsce, ani piędzi ziemi, ani kawałka roli, ani jednej strzechy, dotychczas przed zaborem germańskim bronionej i obronionej. Osobnik ten sprzedał w Rzeszowie całą majątność swą żydowi Schiffowi, zajadłemu sy niście, za sumę 1.750.000 kor. i z tą sumą wybrał się w Poznańskie na połów. Strzeżcie się Rodacy przed tym sprzedawczykiem, bo jak dziś przefrymarczy ziemię małopolską, tak jutro gotów będzie przefrymarczyć wasz zagon, Drzymałów spuściznę.“

Co to za raj? Pewien ksiądz ze Słowaczyny pisze do nas w ten sposób: Panowie zlitujcie się nad nami, Panowie wy nawet pojęcia nie macie, co to jest żyć bez soli i bez światła. Na miłość Bożą was proszę, posłijcie nam trochę nafty i świeczek do kocioła, bo już nawet przy mszy św. się nie świeci. Ludzie są całkiem bez soli. Panowie pamiętajcie o nas! Kiedy już wypędzicie tych Czechów.

Awanturniczy złodziej. We Lwowie odbywała się rozprawa sądowa przeciw włamywaczowi Lupińskiemu. Skazano go na 5 lat więzienia. Obrażony wyrokiem rzeżymieszek udał napad szalu i rzucił się z pięściami na publiczność, która zaczęła uciekać w popłochu. Wtedy włamywacz chwycił spluwaczkę

i chciał ją rzucić na sędziów. Z trudem ubezwładniła straż więzienna awanturника, który za ten gwałt dostał dodatkowo 4 dni ciężkiego więzienia.

Wyrok śmierci. W czasie walk z Ukraińcami w 1918 r. wykoleił się pod Stryjem pociąg, wiozący kozaków na front lwowski; wskutek tego jeden z kozaków uległ skaleczeniu. Winą wypadku było złe nastawienie zwrotnicy. Tymczasem niejaki Jackiewicz, były maszynista kolejowy, zgłosił się do kozackiego sądu i podał, że wykolejenie spowodował umyślnie polski urzędnik, Kollak. Kozacy rozstrzelali Kollaka bez sądu. Obecnie Jackiewicz dostał się w ręce sprawiedliwości; skazano go na karę śmierci przez powieszenie.

W Warszawie aresztowano sprawców kradzieży listów z Ameryki; staną oni przed sądem, czeka ich wielka kara, może nawet kara śmierci wedle niechwalonej przez Sejm ustawy.

Czesi pomagają bolszewikom! Na Sybirze pobily japońskie wojska rosyjskich bolszewików, którym pomagały oddziały czeskie. Oto kogo proteguje koalicja!

200 miliardów długu. Niemiecki minister finansów przyznał, że państwo niemieckie ma 200 miliardów długu, wskutek czego rząd musi nałożyć nowe podatki na ludność.

Do Sejmu Rzeczypospolitej Litewskiej wybrano posłem jednego Polaka.

W rynnice dachu chowali fałszywe tysiączkorówki austriackie dwaj żydkowie ze Stryja, za mieszkali we Wiedniu. Rewizya odkryła u nich 15 takich podrobionych banknotów, nadto jeden banknot dziesięciotysięczny, oraz 33 stukoronówki.

Paskarska spowiedź. W jednej z niemieckich gazet pojawiło się następujące ogłoszenie: „Nizej podpisani oświadczają niniejszem, że oszukiwali ludność miejscowości Auma w nizezemny sposób, rozcieńczając mleko wodą. Ja, Lina Triller, dolewałam ćwierć litra wody, ja, Otto Forster, dolewałam ćwierć litra wody, ja, Jakób Schwarz postępowałam najnizezemniej, bo dolewałam trzy ćwierci litra wody. Oświadczamy, że już tego nigdy czynić nie będziemy. Triller, Förster, Schwarz”.

Po wyborach na Słowacyzynie uwolniono z więzienia ks. Hlinkę Andrzeja, który znajduje się obecnie w Ruzembarku. Ks. Hlinkę wybrano posłem do sejmu czesko-słowackiego.

Polskie długi. Dobrze znająca się na sprawach gospodarczych gazeta niemiecka w Poznaniu „Posener Neueste Nachrichten“ drukowała w numerach za czas od 26 do 28 października roku ubiegłego artykuły: „O finansowo-gospodarczym położeniu państwa polskiego“. Po dokładnem omówieniu finansowego położenia Rosyi, Rzeszy niemieckiej, Francyi i Anglii, daje opis położenia gospodarczego Polski. Na podstawie jej obliczeń przypada na

głowę w poszczególnych krajach (według przedwojennej waluty niemieckiej) następujące sumy:

| | |
|---|--------------|
| W Niemczech (bez odszkodowań woj.) | 2,688 66 Mk. |
| w Rosyi | 10 007 70 |
| w niemieck. Austrii (bez odszkod. woj.) | 6 859 25 |
| we Francyi | 3 225 30 |
| we Włoszech | 1,647 40 |
| w Anglii | 3,478 25 |
| w Polsce tylko | 381 80 |

Cyfrы przekonywują. To zestawienie wykazuje wyraźnie, że obecne długi państwowe we wszystkich państwach europejskich są znacznie większe niż w Rzeczypospolitej Polskiej; nawet gdyby Polsce nałożono część kosztów wojennych, pozostanie jej położenie finansowo bardzo korzystne.

Dalszą wysoce korzystną sprawą w bilansie państwowym polskim jest jej niewielka gęstość zaludnienia. Z wyjątkiem Rosyi, w której mieszka na kwadratowy kilometr 19 dusz, przedstawia się gęstość zaludnienia na kwadratowy kilometr jak następuje: w Niemczech 126 osób, w Anglii 145 osób, we Włoszech 122 osób, w Polsce 92 osób, we Francyi 72 osób.

Bogactwo Francyi polega w znacznej mierze na tem, że nie potrzebuje żywić tak obfitych mas ludności, jak inne państwa kulturalne. Wprawdzie bogactwo jej ziemi jest upośledzone przez to, że pewien odsetek kraju znajduje się na nieodczajnych terenach górskich i że miliony hektarów nadają się tylko do gospodarki winnej, podczas gdy Polska całą swą ziemię bez wyjątku użytkować może na wytwarzanie środków żywnościowych. Ale Polska jest też w porównaniu do Niemiec, Anglii i Włoch liczbowo w daleko lepszym położeniu, lecz właśnie dlatego musi wyczerpać wszystkie swe siły, aby podnieść rolnictwo w Kongresówce i Galicyi. Te kraje ucierpiały ciężko podczas wojny, bo milionowe armie przechodziły przez nie cztery do pięć razy. Ale ziemia szybko się odnawia i ludzie na niej mieszkający muszą zrozumieć, że w rolnictwie leży zbawienie, aby uzdrowić znowu świat. Jest istotnie rzeczą ciekawą, że takie uwagi znalazły się w poważnej gazecie niemieckiej teraz, kiedy jeszcze dużo Niemców mówi, że Polska jest bliska bankructwa.

WESOŁY KĄCIK.

Na jarmarku w Czarnym Dunajcu spotyka Wojtek Bartka. Bartek prowadzi krowę na sprzedaż.

— Pockojcie swoku — woła Wojtek, — kielko fcecie za krowe?

Hej, wiecie Wojtku, kielo jo feem — to wy mi nie docie, a kielo wy byście mi dali, to zaś jo nie feem...

Za ten dział redakcyja nie bierze odpowiedzialności.

KASZEL-CHRYPKĘ

! choroby piersiowe !

usuwa skutecznie

Syrup balsamiczno-ziolowy Dra Seeburghera

Tranzybil. „Cognac”. Wina. — „Sapomenthol Matuli”
jedeny środek przeciw balom n rwowym i reumatyzmie.

Ekspeller. — Wodka francuska z mentholem. — Papier
„Vitis”. — Papier grzebyczony. — Plasty angielskie
długokawane. — Balsam kapucyński. — Szeze środki
lecznicze krajowe i zagraniczne. — Opatrunki. — Przy-
rządy gumowe. — Opaki rupturowe. — Wata czy-
sta. — Termometry. — Hegary kompletne. — Mydła
toaletowe, perfumy, pudry. — Krem na twarz. — Spi-
rytus do palenia. — Proszek dla bydła. — Wody
mineralne pobra po tenach przystępnych

apteka pod „Szarotką” w Poroninie. ..
pod zarządem Mgr. farm. Jana Hrabara.

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów
najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zasiewy wiosenne i jesienne z braku innych na-
wozów, by takowe na czasie otrzymać

kainit — sole potasowe
wysoko procentowe.

Gips nawozowy

bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie
kultury i do każdej gleby. — Dostarcza tylko
całowagonowe posyki każdego gatunku.

Materyały budowlane:

*apno, cement, gips murarski i sztukaterski
dachówkę asbestową „Asbit” i t. p.
*zyskito tylko w ładunkach całowagonowych.

Koniczynę czerwoną i tymotę
nasiona częściowo z szybką dostawą poleca firma

JAN BODUCH

główna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucz
ZYWIEC, RYNEK 22.
obok kościoła farnego.

DOM TOWAROWY

W NOWYM TARGU

przy ulicy Kościelnej Nr. 11.

poleca wszelkie towary bła-
watne — płócienne — zefiry
i przybory krówieckie, to-
wary galanteryjne, norym-
berskie i piśmienne. ...

Sprzedaż hurtowna.

Sprzedaż hurtowna.

Poszukujemy dostawcy

mleka, jaj i masła w większej ilości dla
restauracyi „Spółka Warszawiaków” Hotel „Morskie
Okno”, Zakopane.

TABELE DO PRZELICZANIA

koron na marki i marek na korony

są do nabycia po cenie 2 K (140 Mk.)
z przesyłką pocztową o 50 fen. więcej —
w drukarni I. Borka w Nowym Targu.

ŚWIERZBA - PARCHY

i inne wyrzuty skórne usunie się specjalną
maścią i mydłem,
które są bez zapachu i nie plamią bielizny.
a po jednorazowym użyciu zupełnie wyleczy.
Dostać można tylko:
w Poroninie w aptece pod „Szarotką”.

KINO „TATRY” W NOWYM TARGU.

W niedzielę dnia 9 maja 1920.

2 przedstawienia

2 przedstawienia

Córka Pani X...

dramat w 5 aktach.

Trzydniowi milionerzy
(komedia ameryk.)

LEGIONY
POD BRZEŚCIEM

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie:

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

obecnie:

Kraków, ul. Wiślna 8 (dom własny)

dostarcza hurtownie:

- I. Nasiona, nawozy sztuczne, maszyny
- II. Wągiel, koks, wapno, cement, materiały budowlane
- III. Artykuły spożywcze i domowego użytku, wszelkie towary galanteryjne
- IV. Naftę i smary

„IUS“ Kursa prawnicze „IUS“ Kraków, Jasna 10/7.

zreorganizowane

przystosowane do ostatnich zmian.

Dla prowincyi i wojskowych
system pisemny.

Lekcje zbiorowe i indywidualne.

(1)

Ważne dla sklepów wiejskich!



Atrament, Bibuła do papierosów,
Cukierki, Czernidło, Drożdże, Esencja
octowa, Farby do malow. i do
korzechow, Różne farby do malow.
na i do wapna, Fagi, Herbata, Kawę
paloną, Mydła, Mydełka, Gówe
do maszyn, Orzechy, Pastę, Pieprz,
Sodę, Śliwki, Słodzie, Tunki, Świece
— — kosieliwe i t. p. —

poleca firma **Adam Zapiorkowski**

Nowy Targ, Rynek 13.

SPRZEDAJE i KUPUJE

przechodzone ubrania cywilne, uniformy pp. urzę-
dników i oficerów, oraz skład maszyn do szycia ma-
józef Papier w Nowym Targu ul. Sobieskiego.

Subskrybujcie polską Pożyczkę Państwową!

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

TELEFON Nr. 3.

Stow. zarejestr. z ogr. poręką

TELEFON Nr. 3.

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI“, UL. KRUPÓWKI

TRZY FILIE: ULICA KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPÓWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY.

FABRYKA WODY SODOWEJ

POLECA

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i koniaki — konserwy
wszelkie artykuły, spożywcze na wycieczki — galanteryje, rzeźby, mydła i perfumy. Największy
skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich Kosze i przybory
do podróży. — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych

HURTOWNE SKŁADY WIN.

BIŻUTERIA REPREZENTACYJA BRONZU I CZYNIKI
GOCIMIE I TENCZYŃKU